№ 314 (3114). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 15 Listopada 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 175-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

O SZKOŁĘ JEDNOLITĄ

Jeśli się mówi o odrodzeniu moralnem, to oczywiście jednym z najważniejszych punktów programu musi być podniesienie szkolnictwa i wytworzenie lepszych warunków wychowawczych dla młodego pokolenia. Tego oczekiwaliśmy i w dalszym ciągu oczekujemy od Rządu dzisiejszego. W tej chwili jednak stwierdzić musimy, że dotychczas nic się nie zmieniło na lepsze w szkolnictwie, przeciwnie teraz właśnie wchodzą w życie wszystkie pomysły oszczędnościowe smutnej pamięci ministra Grabskiego i zupełnie rujnują szkolnictwo powszechne. Chociaż więc na ostatnim zjeździe polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przemawiał zarówno dzisiejszy minister oświaty p. Bartel, jak wiceminister p. Gajczak, wypowiadając się przychylnie dla postulatów nauczycielstwa, to jednak każdy człowiek obeznany ze sprawą i rozumiejący, że niema cudów na świecie i każdą reformę istotną trzeba rzetelnie przygotować, musi się bardzo troskać o przyszłość naszej szkoły.

Postępowe sfery pedagogiczne wysuwają żądanie szkoły jednolitej, która ma w dziedzinie polityki szkolnej to znaczenie, co powszechne wybory w polityce ogólnej. Tylko, że głos każdemu dać można odrazu w odpowiedniej konstelacji politycznej, a wprowadzenie szkoły jednolitej wymaga tyle przynajmniej trudu, co przygotowanie szerokiego ogółu do głosowania ze zrozumieniem istotnego interesu t. j. tak, jak jeszcze dotychczas u nas ludzie głosować nie umieją.

Zdawałoby się, że szkoła jednolita dałaby się osiągnąć natychmiast, gdyby Ministerjum zdecydowało, że ze szkoły powszechnej przechodzi się do średniej bez egzaminu i że znosi się niższe klasy (do IV) szkół średnich, odpowiadające wyższym klasom szkoły powszechnej. Ale temu rozporządzeniu formalnemu musiałoby towarzyszyć podniesienie szkolnictwa powszechnego i zrównanie programów dwuch rodzajów szkół bo inaczej reforma odbiłaby się fatalnie na dzieciach i na szkole.

Dlatego należy rozumnie i energicznie przygotowywać reformę szkoły jednolitej, przeciw której cała prasa prawicowa bije już na gwałt, a w Małopolsce całej prawicowy odłam społeczeństwa manifestuje za pośrednictwem Tow. Szkoły Ludowej i Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Podstawą szkoły jednolitej musi być szkoła naprawdę powszechna, t. j. przeznaczona, dla wszystkich, a nie, jak dzisiejsza, dla dzieci chłopów i robotników. Program 7-klasowej szkoły powszechnej z 7 siłami nauczycielskiemi, nie odbiega od programu niższych klas szkoły średniej tak, aby dzieci nie mogły swobodnie przechodzić. Ale trzebaby przez odpowiednie rozmieszczenie szkół, czyli sieć szkolną, przygotowaną już w szczegółach przez dr. Falskiego, udostępnić dobrą szkołę powszechną dla wszystkich dzieci wsi i miast; trzebaby budować szybko gmachy szkolne, trzebaby wreszcie szkolić szeregi nauczycieli dla nowych roczników dzieci.

Tymczasem co się dziś dzieje? Ilość jednoklasówek, t. j. szkół wiejskich, gdzie jeden nauczyciel uczy wszystkie dzieci w ciągu ich 7-letniego pobytu wynosi 62%. Ilość dzieci w takiej jednoklasówce wynosi według ustawy min. Grabskiego do 80, a w praktyce nieraz przekracza setkę. W szkołach warszawskich 7-klasowych nieraz zamiast 7 sił nauczycielskich jest 5, bo 2 osoby otrzymały urlop roczny z powodu np. ciężkiej gruźlicy, a na ich miejsce niema zastępców płatnych. Brak gmachów szkolnych, a nawet lokali jakich takich sprawia, że na naukę np. na całem Powiślu przychodzą 3 partje dzieci w ciągu dnia. Aby to zmieścić obcięło się dzieciom liczbę godzin w I i II oddziele, a mówi się o obcięciu i na wyższych stopniach w roku przyszłym. Złe warunki hygjeniczne, przemęczony nauczyciel, stłoczone dzieci — oto obraz warunków w szkole powszechnej. Przeciwnicy jednolitej szkoły biorą stąd asumpt do żądania, by dalej wznosił się mur chiński między szkołą dla dzieci warstw uprzywilejowanych a proletarjatu, bo zwalenie tego muru grozi obniżeniem poziomu szkoły średniej, dla której wznosi się istne pałace, podziwiane w stolicy przez cudzoziemców.

Dowodzeniu temu, będącemu naigrawaniem się z nędzy i bezsilności ludu, należy przeciwstawić żądanie dobrej szkoły dla wszystkich obywateli Państwa polskiego. Akcja zaś, zwalczająca szkołę jednolitą, musi sie spotkać z wyraźną postawą proletarjatu. Podstawą państwa demokratycznego muszą być jednakowe podstawy wykształcenia dla wszystkich.

Wł. Weychert-Szymanowska.

Wyniki wyborów do Kasy Chorych w grupie pracodawców

Wczoraj odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych z grupy pracodawców. Na mieście nie widać było tak ożywionej agitacji, jak w ubiegłą niedzielę podczas wyborów z grupy ubezpieczonych. Przed biurami wyborczemi nie było tłoku. Zainteresowanie ludności wyborami było znacznie mniejsze.

Procent głosujących pracodawców był jednak większy niż ubezpieczonych i wynosił około 32 proc. uprawnionych do głosowania.

Ogólna liczba złożonych głosów wynosi 13961. Uprawnionych pracodawców było 38.988, rozporządzających 44,965 głosami. Poszczególne listy uzyskały:

Lista Nr. 1 Bezpartyjno-fachowa pracowników umysłowych 734 głosy—1 mandat.

Lista Nr. 2 Centralnego Zw. Rzemieślników Żydów—2417 głosów—5 mandatów.

Lista Nr. 3 Komitetu Demokratycznego — 642 głosy — 1 mandat.

Lista Nr. 4 Żydowscy pracodawcy socjalistyczni i Ogólny Zw. Rzemieślników—357 głosów — 0 mandatów.

Lista Nr. 5 — Komitetu Wyborczego Zjednoczonych organizacji gospodarczych (Lewiatan i Chjena) — 9811 głosów — 23 mandaty.

Przy poprzednich wyborach stawały do walki wyborczej 3 listy. Lista żydowskich pracodawców miała w Radzie Kasy Chorych 4 członków (uzyskała 777 głosów); lista chjeńsko - lewiatańska — 23 członków (uzyskała 4635 gł.); lista demokratyczna—3 członków (uzyskała 756 gł.).

Sukces P. P. S. przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Ostrowcu

Ostrowiec, 14.XI (telefonem).

Dziś odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Ostrowcu, pow. Opatowski W grupie ubezpieczonych głosowało około 50% uprawnionych, w grupie pracodawców około 80%.

Wyniki wyborów w grupie ubezpieczonych są następujące:

Lista Nr. 1 — Poalej Sjon — uzyskała głosów 44, mandatów — 0.

Lista Nr. 2 — P. P. S. i klasowych Zw. Zaw. — 1875 głosów, mandatów 19.

Lista Nr. 4 — N. P. R. — głosów 223, mandatów 2.

Lista Nr. 5 — robotników fabryki Ćmielów — głosów 286, mandatów 2.

Lista Nr. 7 — Chjena — głosów 651, mandatów 7.

Lista Nr. 8 — Bezpartyjnych Żydów—głosów 66, mandatów 0.

W grupie pracodawców Przemysłowcy polscy zdobyli 7 mandatów, Zjednoczeni Żydzi opatowscy — 2 mandaty, drobni przedsiębiorcy żydowscy — 3 mandaty, Żydzi demokraci — 1 mandat, więksi przedsiębiorcy żydowscy — 1 mandat, demokratyczna lista pracodawców polskich — 1 mandat.

Wybory do rad gminnych na G. Sląsku

PIERWSZE WIADOMOŚCI O WYNIKACH WYBORÓW.

Katowice 14 listopada. (AW.). Ze względu na przymus głosowania udział wyborców był liczny. Dowodem tego jest, iż w Katowicach przedłużono działalność komisji wyborczych do godz. 22, celem ułatwienia dalszego składania głosów. Pierwsze nadeszłe wyniki wskazują na poważne sukcesy Niemców. Raport z powiatu Pszczyńskiego z godz. 22 wykazał 1522 głosów niemieckich, 809 głosów polskich. Raport z Szopienic wykazał 1922 głosów Niemców, 1041 głosów na listę Zjednoczonych Stronnictw Polskich, 691 głosów na listę P. P. S. i 517 gł. na listę komunistów. W okręgu Górna - Łasa Góra Polacy uzyskali 6 mandatów i Niemcy 6. W pogranicznej miejscowości Knurów Niemcy uzyskali 10 mandatów, Polacy zaś 5, co tłumaczy się tem, iż znaczna część robotników, mieszkających w Knurowie, pracuje w kopalniach po stronie niemieckiej.

SUKCESY NIEMCÓW.

Katowice, 14 listopada. Godz. 24. (AW.). W okręgach przemysłowych, jak to wynika z obliczeń nadesłanych do godz. 12 w nocy, Niemcy zdobyli bezwzględną większość w stosunku do wszystkich partji polskich.

Prowizoryczne obliczenia w okręgu Katowice - miasto wykazują, iż Niemcy zdobyli 60 — 70% oddanych głosów. Raporty z poszczególnych okręgów przynoszą następujące wyniki: w Wełnowcu Polacy uzyskali 6 mandatów, Niemcy 6. Okręg Rozdzień—Szopienice: Polacy 8 mandatów, Niemcy 10. Okręg Nowe Hajduki Polacy 5 mandatów, Niemcy 10. Chropaczew — Polacy głosów 1600, Niemcy — 2722. Cherbie — Godula — Polacy 5 mandatów, Niemcy 7 mandatów. Brzezinka — Niemcy 724 głosy, Zjednoczenie Chrześcijańskie 672 gł., P. P. S. 594 głosy. Wobec powyższych wyników należy się liczyć z tem, że w okręgach przemysłowych Niemcy uzyskają większość.

Wyniki powyższe są nieostateczne i tylko z nieznacznej części Górnego Śląska, tak że o rezultatach ostatecznych nie da się nic zdecydowanego powiedzieć.

ZNACZNE SUKCESY P. P. S.

Z Katowic donoszą:

W **Bielszowicach** lista niemiecka otrzymała 540 głosów, zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich lista A 2.516 głosów. Lista B 1364 głosy. W **Pawłowie** P. P. S. otrzymała 430 głosy, zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 551 głosów. Niemcy 843 głosy, polskie stronnictwo obywatelskie 250 głosów. **W Małej Dąbrówce** P. P. S. 512 głosów, Niemieccy socjaliści 636 głosów, niemieckie katolickie zjednoczenie 1486 głosów. Chrześcijańska demokracja 198 głosów, kupcy i obywatele — 193 głosy. **Brzezinka** P. P. S. 594 głosy, Niemcy 724 głosy, Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 632. Chałupnicy 114 głosów. **Szopiennice** — Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 1041 głosów, P. P. S. 671, jedność robotnicza (komunistyczna) 517, Niemcy 1922, **Pszczyna** Polacy 809, Niemcy 1522, separatyści 216, kupcy i obywatele 116. **Łaziska Górne** — Niemcy socjaliści otrzymali 7 mandatów, separatyści 1 mandat, blok jedności robotniczej (komuniści) 2 mandaty, P. P. S. 1 mandat, Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 4 mandaty. Razem w Łaziskach Górnych Polacy uzyskali 6 mandatów, Niemcy 9. **Łaziska Średnie** — Polacy uzyskali 9 mandatów, Niemcy 6. **Łaziska Dolne** — 3 listy polskie 9 mandatów, **Bieruń Stary** — Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 10 mandatów, kupcy niemieccy 6 mandatów, małorolni Polacy 2 mandaty — razem 12 mandatów polskich, 6 niemieckich. **Bieruń Nowy** — Polska partja obywatelska, pod którą ukrywają się separatyści Niemcy — 3 mandaty, zjednoczenie pracy społecznej — 5 mandatów, separatyści 4.

W powiecie Świętochłowickim obliczenia zakończą się dopiero w poniedziałek. **Łagiewniki** na pograniczu: Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich i P. P. S. 4 mandaty, komuniści 1 mandat, niemieckie partje 4 mandaty. **Żary** — Odrodzenie gospodarcze — 218 głosów, obywatele niemieccy — 182, zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich — 548 gł., **Boguszowice**—Zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich — 235 gł., P. P. S. — 233, Niemcy — 390 głosów.

Dalsze wyniki wyborów na G. Śląsku

Katowice, 15 listopada. (PAT.). (Godz. 1 w nocy). Tarnowskie Góry: lista Zjednoczenia polskich stronnictw chrześcijańskich 8 mandatów, P. P. S. 2, inne polskie stronnictwa 3, razem listy polskie 13, niemieckie 17 mandatów. Żory: listy polskie 13, niemieckie 11 mandatów. W powiecie katowickim według otrzymanych wiadomości z 16 gmin bez Katowic Polacy uzyskali 120 mandatów, Niemcy 48. Brak jeszcze danych z 8 gmin. W powiecie świętochłowickim według danych otrzymanych z 12-tu gmin bez Królewskiej Huty Polacy uzyskali 67 mandatów, Niemcy 74. Brak jeszcze danych z 4 gmin.

W KATOWICACH.

Katowice, 15 listopada. (PAT.). (Godz. 1,30 w nocy). Dalsze wyniki wyborów: m. Katowice, dane z 40-tu okręgów (brak wiadomości z jednego okręgu): lista P.P.S. 4012 gł., niemieccy socjaliści 3271, lista polskich stronnictw lewicowych 374, blok jedności robotniczej (komuniści) 675, zjednoczenie gospodarcze stanu średniego 1141, związek obrony górnoślązaków (Kustos) 2722, zjednoczenie niemieckie 21082, związek ochrony lokatorów 536, żydowski komitet wyborczy 621, polskie zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 6516 oraz zjednoczenie pracy społecznej i zawodowej 3909 gł.

W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Katowice, 15 listopada. (PAT). (Godz. 2,40 w nocy). Wyniki tymczasowe otrzymane z komisji wyborczej, a nie z województwa) — m. Królewska Huta: lista P. P. S. 1996 gł., niemieccy socjaliści 3233, zjednoczenie niemieckie 18924, stan średni 339, zjednoczenie stronnictw chrześcijańskich 6366, lista lokatorów 380, lista komunistów 950, nieważnych 143 gł.

Hindenburg zrzeka się prezydentury

Berlin, 14 listopada (PAT.). „Welt am Montag" dowiaduje się, że prezydent Hindenburg nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu. Ma to nastąpić w jesieni przyszłego roku. Prezydent Hindenburg niejednokrotnie już sam o tem wspominał, obecnie zaś powziął w tym duchu nieodwołalną decyzję. Pismo zaznacza, że koła prawicowe, dla których Hindenburg był pożądanym mężem opatrznościowym, nie tak łatwo zechcą się wyrzec swoich wpływów i będą się prawdopodobnie starały wywrzeć nacisk na prezydenta Hindenburga, aby pozostał na swem dotychczasowem stanowisku.

W parlamencie Rzeszy

PRZYJĘCIE PROJEKTU USTAWY O BEZROBOTNYCH.

Berlin, 14 listopada. (AW.). Parlament przyjął wczoraj głosami stronnictw rządowych i socjal - demokratów projekt ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych w wypadkach nadzwyczajnych.

Krwawa demonstracja monarchistycznych studentów przeciwko Herriotowi w Paryżu

Z Paryża donoszą: Podczas przemówienia Herriota w Sorbonie grupa studentów, należących do Camelot du Roi (monarchiści) wtargnęła do sali, demonstrując przeciwko Herriotowi. Doszło do starcia z policją, która usiłowała usunąć demonstrantów. 13 policjantów zostało rannych.. Jeden z nich ciężko.

Sprawa osadnictwa polskiego we Francji

Paryż, 14 listopada (PAT.). Pan minister pełnomocny Targowski zakończył pertraktacje w kwestji osadnictwa polskiego we Francji i w kolonjach francuskich i odjechał do Warszawy.

Konferencja Cziczerina z tureckim ministrem spraw zagr.

Agencja telegraficzna ZSRR. „TASS" donosi:

Odessa, 14 listopada 1926 r.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin i turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rushdi Bey w trzygodzinnej poufnej konferencji omówili sprawy wzajemnego stosunku obydwu państw. Na tej konferencji były poruszone również kwestje związane z sytuacją międzynarodową.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Szopena.

O godz. 11 r. zaczęli zjeżdżać się do Alei Belwederskiej zaproszeni przez Komitet goście oraz delegacje. Na odcinku Al. Belwederskiej od Agrykoli do Bagateli ruch kołowy był wstrzymany i przepuszczano tylko pojazdy z zaproszeniami. Tramwaje skierowano przez ul. Nowowiejską ku placowi Zbawiciela.

Po obu stronach, pomnika ustawione były ławki oraz trybuny dla publiczności, które stopniowo się zapełniały. Nawprost zasłoniętego pomnika zarezerwowano miejsce dla przedstawicieli Rządu, ciała dyplomatycznego, zagranicznych delegacji, generalicji, przedstawicieli miasta i t. d.

Na kilka minut przed godz. 12 przybyli Marszałkowie Sejmu i Senatu, Wicepremjer Bartel, ministrowie, wiceminister gen. Konarzewski, ks. kard. Kakowski i inni.

O godz. 1-ej przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. Orkiestra szwadronu szwoleżerów ustawiona wzdłuż Szkoły Podchorążych odegrała mazurka Dąbrowskiego. P. Prezydent przeszedł wzdłuż frontu i odebrał raport od dowódcy, poczem zajął miejsce nawprost pomnika.

Z trybuny ustawionej po prawej stronie pomnika przemówił przewodniczący Komitetu Budowy pomnika prof. Antoni Ponikowski, przekazując pomnik miastu. Spadły zasłony i oczom tysięcy zgromadzonych ukazało się dzieło dłuta Wacława Szymanowskiego, przedstawiające Szopena, siedzącego pod wierzbą i zasłuchanego w szmer jej liści.

Uchyliły się kapelusze, rozległy się oklaski, a połączone orkiestry Opery i Filharmonji oraz połączone chóry należące do związku mazowieckiego pod batutą dyr. Maszyńskiego wykonały polonez A-dur Szopena.

Następnie przemawiali w imieniu Rządu dyr. Dep. Skotnicki, ambasador Francji p. de Laroche, składając hołd genjuszowi Szopena, poseł włoski p. Maioni, który odczytał depeszę rządu wołskiego, składającą hołd wielkiemu muzykowi; Prezes Rady Miejskiej Warszawy sen. Baliński oraz imieniem muzyków i kompozytorów polskich p. Ludomir Różycki.

Wszystkie przemówienia były za pomocą głośników tak spotęgowane, że wszędzie było je zupełnie dobrze słychać.

Na zakończenie uroczystości składano wieńce i wiązanki kwiecia u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożyła delegacja zarządu m. Warszawy. Następnie złożył olbrzymią wiązankę kwiatów ambasador de Laroche, a dalej poseł hiszpański i delegacje: niemiecka, austrjacka, bułgarska, estońska, finlandzka, duńska, holenderska, łotewska, jugosłowiańska, angielska, rumuńska, grecka, japońska, węgierska, włoska, sowiecka, szwedzka, norweska, szwajcarska, chóru czeskiego Krzyżkowskiego, instytucji muzycznych włościan z Żelazowej Woli i in.

***

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyło się w salonach restauracji hotelu „Bristol" śniadanie, wydane przez naczelnika Wydziału Prasowego p. dr. T. Grabowskiego na cześć delegatów zagranicznych, przybyłych na uroczystości szopenowskie. Na przyjęciu tem byli obecni m. in. dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki min. W. R. i O. P. p. J. Skotnicki, twórca pomnika Chopina Wacław Szymanowski oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego oraz prasy.

Podczas deseru zabrał głos p. dr. Grabowski.

Następnie przemawiali delegat czechosłowacki p. Kurz, wyrażając hołd twórcy pomnika Chopina oraz delegat Bułgarji p. Sziszimanow wznosząc toast na cześć p. dr. Grabowskiego.

HYGJENA W PRZEMYSLE BAWEŁNIANYM

Włókno zwane bawełną składa się z włosków, pokrywających ziarna nasienne rośliny zwanej bawełną, której gatunki botaniczne są bardzo liczne.

Ojczyzną bawełny są Indje Wschodnie, gdzie od niepamiętnych czasów jest hodowana. Bawełnica potrzebuje gleby lekkiej, pulchnej zmieszanej z piaskiem, klimatu gorącego i w miarę wilgotnego. Dziś uprawiana jest ona na olbrzymich obszarach Ameryki, Afryki, Azji, a w Europie tylko po części w Macedonji, Hiszpanji, Portugalji, we Włoszech i nieco na południu Rosji.

Z surowców przędzalniczych najobszerniejsze zastosowanie w przemyśle włókienniczym ma bawełna. W 1924 r. wszechświatowa produkcja bawełny wynosiła 52,8 miljonów kwintali.

Zebrana bawełna podlega niezwłocznie na miejscu w plantacji starannemu **przebieraniu**, poczem następuje oczyszczanie czyli oddzielenie włókien od pokrywanych przez nie nasion, zwykle zwane **odziarnianiem**. Pierwotnie odbywało się ono wyłącznie ręcznie, to jest palcami, dziś coraz więcej za pomocą maszyn — **odziarniarek** (ziarnic) wałkowych, nożowych, piłowych.

Otrzymane w ten sposób włókno bawełniane stanowi **bawełnę surową**, albo surowiec bawełniany. W tym stanie bawełna przybywa do fabryk, gdzie przerobiona zostaje na dalsze zespoły. Ze względu na odległość miejsca wytwarzania bawełny od miejsca jej przerabiania, bawełna surowa zaraz po jej odziarnieniu zostaje stłoczona za pomocą silnych tłoczni w **bele** graniaste lub okrągłe, ważące od 400 do 750 funtów angielskich.

Bawełna surowa przybywająca do fabryki w belach, jako stłoczona i zanieczyszczona, podlega przedewszystkiem **włóknieniu**, mającemu na celu przywrócenie jej właściwej włóknistej postaci, a następnie **czyszczeniu**, celem możliwie dokładnego usunięcia włosków i wszelkich domieszek.

Po przejściu tych czynności bawełna staje się zdatną do dalszego przerobienia, mianowicie do przędzenia i stanowi wtedy **przędziwo**.

Przędziwo bawełniane przerabiane bywa przeważnie na **przędzę**, a w drobnej stosunkowo części na watę. Przędza bawełniana służy jako surowiec do wyrabiania zespołów bawełnianych skrętowych, jak nici, sznurki, powrozy oraz płaskich, jak przeróżnego rodzaju tkaniny gładkie, kosmate, bielone, natłaczane barwami.

Podług najnowszych statystyk w 1924 — 1925 roku było na całym świecie zakładów bawełnianych 7,516, wrzecion 166,090,536, krosen 3,117,605, a robotników w tej gałęzi 3,494,303 — najwięcej było w Wielkiej Brytanji, potem w Stanach Zjednoczonych i Niemczech.

Przemysł bawełniany wciąż rozwija się, szybko postępuje, coraz nowe maszyny są wprowadzane, siła ludzka zastąpiona jest motorem poruszanym wodą, parą i elektrycznością. Zmieniły się sposoby wytwarzania przędzy bawełnianej, tkanin z bawełny, musiały się też zmienić warunki pracy oraz hygjeny pracy w przemyśle bawełnianym. **Najwięcej szkodliwa jest praca w przędzalniach.**

Najważniejsze szkodliwe czynniki w zakładach bawełnianych są:

1) **Kurz** złożony blisko w połowie z kurzu organicznego i ze znacznej części ze związków krzemu. Wdychanie go wywołuje podraźnienie i zapalenie dróg oddechowych, odyszkę, astmę, rozedmę płuc, osłabia odporność i przygotowuje podłoże do gruźlicy.

2) **Gorąco i wilgoć** w pracowniach, zwłaszcza w oddziałach przędzalni, dochodzi do 25° i 30° C., a wilgoć do 75 na sto. Wyatt, sumienny naukowy badacz tej kwestji, stwierdził, że zbytnie gorąco i wilgoć odbija się na organiźmie robotnika, a praca jego staje się mniej wydajna.

3) **Oświetlenie niedostateczne** w pracowniach wogóle, a w szczególności samych warsztatów, samych krosen. Ciągłe natężenie wzroku na zrywające się nitki, na rozplątywanie supłów i gniazd musi sprowadzić osłabienie wzroku, zapalenie lub przekrwienie siatkówki, ból głowy, zawroty i t. p.

4) **Natężenie bezustanne uwagi**, ciągłe trzymanie w napięciu systemu mózgo-nerwowego. Przy obecnej reorganizacji pracy robotnica nie ma żadnego odpoczynku, żadnych przerw prócz odpoczynku obiadowego (jeśli inspektorzy pracy ściśle tego przestrzegają). Takie natężenie uwagi musi sprowadzać bóle głowy, newralgje, znużenie i przeróżne zaburzenia nerwowo - mózgowe, których dawniej nie doznawała ani prządka ani tkaczka.

5) **Przemęczenie**, na które składa się praca bez wytchnienia, praca wciąż w pozycji stojącej lub nachylonej, natężene wzroku, natężenie bezmierne uwagi, bezustanna obawa czy podoła się pracy, czy w trakcie związywania nitki na jednym warsztacie nie zerwały się już inne na drugim, trzecim lub czwartym. Z powodu przemęczenia robotnik czy robotnica staje się podatniejszym na wszystkie choroby (stawów, serca, naczyń, żołądka lub kiszek), ilość wypadków się zwiększa, liczba poronień wzrasta, alkoholizm potęguje się, niechęć do życia coraz więcej się szerzy.

Wobec tak zastraszających warunków hygjenicznych w przędzalniach i tkalniach bawełny, wielkie zadanie stoi otworem przed hygjenistami i inspektorami pracy. Od nich bowiem zależy czuwanie nad zdrowiem robotników, przestrzeganie usilne należytej wentylacji w pracowniach, odpowiedniej niezabójczej temperatury i wilgoci, unikanie przemęczenia, odpowiednia dla zdrowia praca, odpowiednie metody, maszyny i narzędzia.

Czy jednak u nas w Polsce są jakie prawa co do oświetlenia, ogrzewania, przewietrzania, wilgotności zakładów bawełnianych?

Kiedyż nareszcie ujrzy światło dzienne w Polsce Kodeks Hygjeny Pracy, a przynajmniej luźne prawa i rozporządzenia, dotyczące hygjeny pracy, na wzór Anglji, Francji, Norwegji?...

Dr. J. Z.

Zjazd Zarządu Gł. Z. Z. K.

Wczoraj rozpoczął obrady swe Zarząd Gł. klasowego Związku kolejarzy Z. Z. K.

W posiedzeniu wzięło udział ogółem 50 przedstawicieli pracowników ze wszystkich Dyrekcji kol. i wszystkich działów służb.

Porządek dzienny obejmuje: a) sprawozdanie Wydz. Wyk. z półrocznej działalności b) sytuacja obecna, c) finanse Związku i preliminarz budżetowy, d) sprawozdanie Komitetu budowy domów i wnioski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania W-łu Wyk., do p-ku, 2) wygłosił obszerny referat Prez. Z. Z. K. pos. tow. **Kuryłowicz.**

Nad referatem tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

W dyskusji zwrócono uwagę na fakt, że **żółte związki, zwłaszcza enpeerowski Z. Z. P.**, panujące obecnie wśród kolejarzy rozgoryczenie, **wyzyskują w ten sposób, że agitują zaciekle na rzecz b. gabinetu Chjeno - Piast- N. P. R.**

Wszyscy mówcy podnosili zgodnie, że **szalona drożyzna**, obniżając — przy nieruchomej mnożnej — coraz gwałtowniej poziom życia pracowników kolejowych wywołuje w ich szeregach **coraz głębsze wrzenie**. Stan ten pogarsza jeszcze stosowany nadal przez administrację kol. **bezmyślny system oszczędnościowy**, odbieranie pracownikom przynależnych im praw (łamanie ustawy o 8-godz. dniu pracy, o urlopach wypoczynkowych i t. p.) nadużycia i t. d. Przyznana przez Rząd 10 proc. podwyżka, wobec wzmagającej się codzień drożyzny, **nikogo już dziś zadowolnić** nie może. O ile Sejm nie uchwali jakiegoś wydatniejszego podwyższenia płac, **wówczas należy się liczyć z ciężkiemi w kolejnictwie konfliktami.**

Dyskusja powyższa znalazła swój wyraz w przyjętych 3 rezolucjach.

Pierwsza podkreśla, że Z. Z. K. domaga się nadal z całą energją **uruchomienia mnożnej**, zapomogi drożyźnianej **w wysokości 1 mies.** poborów tudzież uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznania go **nieetatowym.** W końcu podnosi rezolucja, że zachowanie się Sejmu i Rządu wobec **wniesionego przez klub P. P. S. — w porozumieniu z Z. Z. K.** — wniosku o poprawę bytu pracowników państwowych i emerytów, będzie wskazówką, czy kolejarze polscy mogą liczyć na jakiekolwiek **zrozumienie ciężkiego swego położenia** ze strony czynników rządzących, czy też **chwycić się mają walki**, do której masy kolejarskie zawczasu się **przygotowują** przez masowe skupianie pod sztandarami Związku klasowego.

Druga rezolucja, zawierająca wszystkie niezałatwione dotąd, mimo obietnic, postulaty pracownicze, ostrzega, że o ile administracja kolejowa nadal łamać będzie 8-godz. dzień roboczy, **kolejarze zorganizowani wystąpią czynnie w obronie obowiązującej ustawy** i sami ją we wszystkich działach służbowych wprowadzą.

Rezolucja trzecia **przestrzega kolejarzy przed wichrzeniem związków żółtych** i zwraca uwagę na fakt, że związki te pod pozorem obrony interesów pracowniczych, uprawiają **zaciekłą propagandę na rzecz** obalonego w maju gabinetu Witosa.

Dziś dalszy ciąg obrad.

kcz.

JULJAN FAŁAT

(z powodu wystawy jubileuszowej w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych).

I.

Życiorys Fałata ma w sobie coś z cudowności jakiejś baśni Andersena. Niezwykła jest ta historja syna organistowego, który z pastucha stał się podróżnikiem po dalekich lądach i morzach, bywalcem dworów książęcych, przyjacielem cesarza, dyrektorem Akademji Sztuk Pięknych.

Urodził się Fałat dnia 30 lipca 1853 r., w Tuligłowach, w dzisiejszem województwie lwowskiem. Pochodził ze środowiska świeżego, krzepkiego, niezużytego życiem miejskiem, pełnego dawnej surowości i pobożności. „Ojciec mój — opowiada w swoich pamiętnikach — który musiał wszystko umieć, aby wyżywić liczną rodzinę, był z zawodu organistą i prowadził szkółkę wiejską. Organistówka i organiści wiejscy, to świat dla siebie osobny i w hierarchji społecznej w Polsce organista na wsi jest niżej lokaja proboszczowskiego. W Tuligłowach mój ojciec zdobył sobie nieco wyższe stanowisko. Będąc synem włościanina z Chłop i pasąc krowy, znalazł talara. Ten talar był wzięty w rodzinie za wyrocznię, i zadecydowano, aby za tego talara poszedł do sąsiedniego miasteczka Komarna do nauki do organisty. Wyuczywszy się tej sztuki, został organistą w Tuligłowach. Z niewielkiem wykształceniem fachowem, a tylko przez wrodzone zdolności i zalety serca, potrafił podnieść do godności to skromne stanowisko organisty i przeżyć długie i śliczne życie. Człowiek wielkiej i bezustannej pracy, niespożytej energji, prawości i religijności wprost bezprzykładnej, zastosowuje przykazania Boże przez całe życie z rygorem tyrana i fanatyka, tak względem siebie, jak i wszystkich w domu. Żywoty świętych ks. Skargi to jedyna literatura w domu, przeplatana modlitwami, które, klęcząc, wszyscy głośno odmawiamy. Od świtu praca bez wytchnienia, w domu, w ogrodzie, w polu i w kościele. Wielki ład, któremu ojciec przodruje, nie przepuszczając nikomu i w niczem, wszelkie posty i umartwienia zachowywane z rygorem średniowiecznym i zaledwie tylko włosienicy brak. Wszyscy bez szemrania uginamy się pod surowością ojca. Ja jeden tylko od pierwszych lat zaczynam protestować, czując, że inną drogą kroczyć będę przez życie. Należąc do najmłodszych, zażywam pewnych względów ojca, czuję, że ojciec mnie lubi i patrzy mi w oczy z lubością. Może to bezwiedna sympatja artystycznej duszy ojca do budzącej się duszy przyszłego artysty?"

Siedemnastoletni chłopiec rysuje już węglem i maluje akwarelą (farbami wodnemi) — nieśmiało, cieniutkimi pendzelkami — chatę rodzinną i kościół w Tuligłowach. Popęd do malarstwa jest w nim silny, ochota do nauki — niewielka. Szkoły nienawidzi; dwa razy ze Lwowa ucieka na wieś; surowy ojciec każe mu wtedy „zabrać się do twardej roboty, do pługa, do brony i do paszenia krów".

Kończy się na kilku latach nauki szkolnej w Komarnie i w Przemyślu. Fałat stawia na swojem i wstępuje do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Ówcześni profesorowie tej szkoły nie umieją jednak go ocenić. Jej wice-dyrektor, Władysław Łuszczkiewicz, radzi mu wprost, żeby wrócił do paszenia krów. Życie jest czasem ironistą nielada. Po kilkudziesięciu latach Fałat został dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i na tem stanowisku zetknął się znowu z profesorem Łuszczkiewiczem, który był jeszcze ciągle tylko wicedyrektorem...

Lata studenckie w Krakowie należą w życiu Fałata do najcięższych. Doskwiera mu bieda i głód. Żywi się nieraz schwytanym i własnoręcznie upieczonym kotem. Na szczęście spotyka on wtedy człowieka mądrego i szlachetnego, który staje się jego dobroczyńcą, opiekunem i przyjacielem — inżyniera Gąsiorowskiego. Gąsiorowski zabiera go ze sobą w charakterze rysownika technicznego na Podole, do pomiarów w polu, potem do Szwajcarji.

W Szwajcarji Fałat próbuje sił swoich, jako ilustrator, tworząc drobne obrazki rodzajowe, reprodukowane następnie z pomocą drzeworytu lub litografji w różnych czasopismach niemieckich. W latach 1879 — 80 studjuje w Monachjum pod kierunkiem Jerzego Raaba i, zadomowionego już wtedy nad Izarą, Józefa Brandta.

Sposób jego malowania się zmienia, powstają pierwsze akwarele, wyzyskujące umiejętnie właściwości techniczne malarstwa wodnego. Dzięki podróżom po dalekich krajach w latach następnych, rozszerza się zarazem niezmiernie krąg jego tematów. Fałat zwiedza Włochy i Hiszpanję, w latach zaś 1885 — 1886 odbywa podróż do Krainy Wschodzącego Słońca, która staje się podróżą dokoła świata.

Po powrocie z niej jest już malarzem znanym i cenionym. Bawi często u książąt Radziwiłłów w Nieświeżu, malując knieje litewskie i łowy. A gdy w r. 1886 książę Antoni Radziwiłł urządza wspaniałe polowanie na niedźwiedzie na cześć niemieckiego następcy tronu, późniejszego cesarza Wilhelma II, Fałat znajduje się wśród zaproszonych gości i z pomocą ołówka i pendzla utrwala jego epizody. Zawarta zaś wtedy znajomość z kronprincem miała mieć dla Fałata jeszcze inne, doniosłe następstwa. O Wilhelmie II, jako człowieku można być różnego zdania; można mu wytykać ostro jego pozerstwo, jego manję wielkości, jego kabotynizm; niewątpliwie jednak był to człowiek nadzwyczaj zdolny. Miał on w sobie coś z artysty i lubił otaczać się artystami. Upodobał on sobie Fałata i po wstąpieniu na tron, w r. 1888, powołał go do siebie, do Berlina. Przez kilka lat Fałat był nadwornym malarzem cesarza, mieszkał w Berlinie, brał udział w wystawach berlińskiej Akademji Sztuk Pięknych i w r. 1893 został mianowany jej członkiem. Tutaj też namalował w r. 1894 z Wojciechem Kossakiem i kilkoma innymi malarzami polskimi, olbrzymią panoramę p. t. „Przejście armji Napoleona I przez Berezynę".

W r. 1895 Fałat zostaje dyrektorem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, przemianowanej wkrótce potem, dzięki jego staraniom, na Akademję. Na stanowisku tem Fałat rozwija w ciągu piętnastu lat ogromną energję i niemałe zdolności organizacyjne. Akademje są na całym świecie ośrodkami konserwatyzmu w sztuce; uczą w nich zwykle ludzie starzy, niedostępni dla powiewów nowych; wyraz „akademicki" znaczy dla nas niemal tyle, co „zastygły w rutynie", „bezduszny", „martwy". Szkoła krakowska, po śmierci Matejki, nie różniła się pod tym względem od wszystkich innych akademji europejskich. Wtedy to dokonał Fałat swego czynu wiekopomnego. Przeniósł w stan spoczynku wielu starych profesorów i powołał na ich miejsce młodych, tych właśnie, którzy wtedy torowali u nas drogę nowym prądom — impresjonizmowi i secesji. Jego zasługą było pozyskanie dla uczelni Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Malczewskiego, Wyspiańskiego, Mehoffera, Pankiewicza. Dzięki przeprowadzonym przez Fałata reformom Akademja krakowska była w tym czasie jedną z najbardziej postępowych akademji świata. Jakże chlubne świadectwo wystawił tej akademji jeszcze niedawno pochodzący z Krakowa, lecz mieszkający stale w Paryżu malarz Kisling, mówiąc: „Jestem uczniem krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, najliberalniejszej ze wszystkich akademji świata" (czasopismo francuskie „L'Art Vivant" z dn. 15 czerwca 1925 r.).

Raz jeszcze piastował Fałat wyższy urząd państwowy, tym razem już w niepodległej Polsce, jako pierwszy, po zniesieniu osobnego ministerjum, dyrektor Departamentu Sztuki i Kultury. Po ustąpieniu z tego stanowiska żyje w Bystrej, na Śląsku, pracując bez wytchnienia, otoczony miłością i szacunkiem powszechnym.

Mieczysław Wallis.

—::o::—

LIST Z POMORZA.

Konwulsje reakcji pomorskiej. — „Radykalizm“ żółtych związków. — Niedostatek i wrzenie wśród kolejarzy.

Bydgoszcz w listopadzie.

Po przewrocie majowym Chjena pomorska — wobec zdecydowanej postawy tutejszych mas pracujących, **zwłaszcza kolejarzy**, po chwilowem, bezskutecznem miotaniu się, przysiadła udając, że się pogodziła z nowym porządkiem rzeczy.

Ale było to tylko przyczajenie się zwierzęcia, niczem nie obłaskawionego i gotowego zawsze do skoku...

I w miarę, jak cała chwiejność polityki p. Bartla wobec reakcji stawała się coraz wyraźniejsza, reakcja pomorska zaczęła **coraz zuchwalej podnosić głowę** i coraz zajadlej intrygować na rzecz obalonego w maju „bachusowego“ gabinetu...

Przybierało to czasem takie formy, iż wywoływało wrażenie, jakoby w Warszawie rządził nie gabinet z przewrotu **powstały, ale „bachusowy“** rząd Witosa.

P. Wachowiak stroił po przewrocie wobec Warszawy minę „lojalnego“ wojewody, w paszaliku jego **chjeńska** irredenta **konspirowała zajadle** i z całą swobodą. To też usunięcie Wachowiaka **wprawiło w istny szał chjenę i jej sługusów z prawicy N. P. R.-u.**

Ucieszne mają kolejarze obecnie widowisko z „radykalizmu“ związków żółtych P. Z. K. i Z. Z. P., na których jeszcze **nie przyschła zdrada, popełniona na kolejarzach** na wiosnę b.r. w interesie Chjeno-Piasta. Po przepędzeniu gabinetu Witosa, związki te stały się nagle strasznie „radykalne“ i **ze swym szerokogębnym, wrzaskliwym „radykalizmem“** obnoszą się wszędzie, **grożąc strajkiem** i rozpuszczając takie np. brednie, że strajk **jużby wybuchł tylko Z. Z. K. go „paraliżuje“ ze względu na „swój“ (!!) obecny Rząd!..**

W tym duchu przemawiał tu na zebraniu kolejarzy enpeerowski prawicowy krzykacz Nowakowski, a sekundował mu w tem gorąco chjeński agitator, niejaki Jabłonowski, przedstawiciel P. Z. K.

Ta nędzna komedja agitatorów Chjeno - Piasta wywołuje wśród uświadomionych kolejarzy tylko kpiny.

Nazajutrz po tem zebraniu odbył się tu wiec kolejarzy, zwołany przez Koło m. Z. Z. K. Obecną sytuację w kraju i położenie kolejarzy omówił tow. **Kaczanowski,** podkreślając, że jeżeli Rząd zlekceważyłby sobie palącą potrzebę podwyżki płac, to Związek klasowy — jak zawsze pójdzie **do walki o poprawę bytu kolejarzy, bez względu na to, jaki gabinet stoi u steru. Mówca** wyjaśnił również sprawę bloku, podnosząc, że Z. Z. K. **ze zdrajcami kolejarzy z Z.Z.P. i P.Z.K. w żadne sojusze wchodzić nie będzie.**

Oświadczenie to spotkało się z burzliwemi oklaskami kolejarzy, którzy umieją należycie ocenić obłudną demagogję i mydłkowanie związków żółtych...

Przemawiali nadto: tow. Toruń, sekretarz okręgowy Związku, Lunatowski, Lewiński i paru obecnych, a m. in. agitator Z. Z. P. Przybylski, wśród ustawicznych przerywań i protestów zgromadzenia, które skończyło się prawdziwym **pogromem chjeno - enpeerowskich intrygantów.**

Na zakończenie wiadomość, nad którą Rząd musi dobrze się zastanowić... Drożyzna na Pomorzu wzrasta do rozmiarów tak potwornych, że ludzie niezamożni z prawdziwą trwogą spoglądają w jutro. Zwłaszcza artykuły żywnościowe (mięso, tłuszcze, nabiał i t. p.) w porównaniu do wiosny **podskoczyły o 40 — 50 proc.** Ceny niektórych artykułów wyższe są niż w Warszawie. Skutkiem tego wśród kolejarzy — jak wogóle wśród ludności pracującej — szerzy się już nędza w najdosłowniejszem znaczeniu. **Ludzie niedożywiani tracą siły w służbie** a chjeńscy agitatorzy kręcą się wszędzie jak opętani, intrygując na prawo i lewo, że „za Zdziechowskiego przecież lepiej było“.

Zmaltretowani zaś drożyzną kolejarze klną na kolej, na Rząd, na cały świat i coraz częściej słyszy się zaprawione goryczą — i słuszne! — uwagi, **że wśród podobnego niedostatku ludzie pracować nie będą, bo do pracy już im sił nie staje!**

Położenie jest fatalne. O ile Rząd nie pospieszy natychmiast z pomocą, może stan obecny **odbić się bardzo ujemnie na kolejnictwie...**

Pomorzanin.

DOSTAWCA WOJSKOWY

Olbrzymi załam dziejowy zmiótł z oblicza naszej ziemi arystokrację przedwojenną, a na jej miejsce powołał arystokrację wojenną i powojenną. Stąd nieodzowna konieczność nowego herbarza. Nie dziś, to jutro przyjść musi Neo - Paprocki, czy Neo - Niesiecki i lukę tę wypełnić. Nad odpowiednim dla niezbędnego wydawnictwa materjałem oddawna pracują państwowe instytucje tej miary, co prokuratura, prokuratorja, najwyższa izba kontroli.

Aby jednak nowy herbarz p. t.: **„Index canaliarum lobuzorumqe, qu patriam suam ocradabant“** jak najprędzej znalazł się na wystawach księgarskich nie dość mozolnej pracy urzędów. Zakasać rękawów i do pracy stanąć winno całe społeczeństwo.

Podwakroć daje, kto prędko daje. Zaczynam od „M“ i stawiam kandydaturę pana Zbigniewa Malewicza.

***

Zbigniew Malewicz, syn ubogich rodziców (ojciec jego jako „kopista“ pracował u rejenta w Sierpcu) przed wojną był niezamożnym urzędnikiem kolejowym.

Ożenił się z nauczycielką, osobą również niezamożną, za którą żadnego posagu nie wziął.

Podczas inwazji niemieckiej ewakuował się do Rosji, gdzie zarobił sporo pieniędzy (podobno na Murmanie, przy wyładowywaniu statków angielskich).

Po powrocie do kraju, nabywa w dniu 18 grudnia r. 1919 dom w stolicy przy ul. Śniadeckich nr. 18, hip. Nr. 6268.

Nie mając w Warszawie mieszkania, Malewicz traktuje z niejakim Marjanem Gołaszewskim o kupno jego mieszkania przy ul. Mokotowskiej Nr. 43. Tranzakcja dochodzi do skutku. Przy tej okazji Malewicz i Gołaszewski zawierają bliższą znajomość i pod firmą „Marjan Gołaszewski i S-ka“ otwierają magazyn bławatny na rogu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej.

Gołaszewski do spółki wnosi cały swój majątek, to jest sumę, uzyskaną od Malewicza za sprzedaż mieszkania. Z biegiem czasu wspólnicy rozszerzają zakres przedsiębiorstwa, biorą dostawę kożuchów dla wojska. Wprawdzie żaden z nich nigdy kożuchów nie wyrabiał, ani kożuchami nie handlował, lecz od czego spryt? Mają otrzymać zaliczkę z Min. Spraw Wojskowych, gdy tylko komisja obejrzy fabrykę, której wszak tymczasem jeszcze niema. Malewicz znajduje jakiś lokal w Mokotowie, każe wymalować szyld, najmuje kilkunastu ludzi, kładzie przed nimi kożuchy, i fabryka gotowa, a zaliczka wypłacona. Później dopiero za pieniądze skarbowe fabrykę się organizuje. Spółka otrzymuje coraz to nowe dostawy kożuchów: w dniu 12 maja 1923 r. — 22.000 szt., w dniu 16 września 1923 r.— 6400 kożuchów, w dniu 20 grudnia 1923 r. — 11.000 sztuk.

Na dostawy te spółka otrzymuje następujące zaliczki z Min. Spraw Wojsk., za które Malewicz daje gwarancje hipoteczne na swoim domu przy ul. Śnideckich :w dniu 14 mapa 1923 r. mar. 2.000.000.000 (= 212 tys. złotych) i w dniu 20 grudnia 1923 r. sumę marek 500.000.000.000 (= 625 tys. złotych).

Zastanawiającą jest lekkomyślność odnośnych organów Min. Spraw Wojsk., które hipotekę domu Nr. 18 przy ul. Śniadeckich, obciążonego na pierwszem miejscu przedwojenną pożyczką Tow. Kred. miasta Warszawy w kwocie 70.000 rubli, uznają za dostateczne zabezpieczenie dla tak kolosalnych sum! Wszak Malewicz za dom ten w grudniu r. 1919 zapłacił 700.000 marek, co stanowiło wówczas zaledwie 50.000 złotych (1 złoty = 14 marek). Nawet i dziś, pomimo wzrostu cen nieruchomości, dom ten więcej, niż 200.000 zł. nie jest wart.

Po wykonaniu umów Malewicz uważa, że praktyczniej jest prowadzić interesy na własną rękę i ze wspólnikiem się nie dzielić. Wspólnicy się rozchodzą, zysk na wojskowych kożuchach wynosi **200.000 dolarów,** każdy więc ze wspólników otrzymuje po 100.000 dolarów.

Gołaszewski, żeniąc się w r. 1918, w umowie przedślubnej (17.IV 1918 r. Nr. 211) przed Notarjuszem Cybulskim w Warszawie) stwierdza, że osobiście żadnego majątku nie posiada i że żona wnosi mu 30.000 marek tudzież wyprawę. Suma posagowa w krótkim czasie się rozchodzi i, jak to wyżej zaznaczyliśmy, w chwili zawierania spółki z Malewiczem, posiadał on tylko sumę, uzyskaną ze sprzedaży mieszkania.

Po rozejściu się z Malewiczem, Gołaszewski posiadając już 100.000 dolarów, zaczyna prowadzić wielkopański tryb życia. Kupuje w marcu r. 1924 (akty 17 i 19 marca r. 1924 przed Notarjuszem Hettlingerem w Warszawie) od Mroczkowskiego dwa majątki ziemskie: „Krzymów“, w pow. Grójeckim, 327 morgów i „Podliszewo vel Łąki Biebrzańskie“ około 1500 morgów w powiecie Szczuczyńskim, płacąc za nie gotówką przeszło zł. 200.000. Nareszcie w Krzymowie znacznym kosztem urządza fabrykę. Nie obliczył się jednak z siłami. Wystawne życie podrywa jego środki, to też w końcu r. 1924 zaczyna odczuwać skutki kryzysu.

Malewicz natomiast urządza się sprytniej — zarobione na kożuchach pieniądze wypożycza różnym osobom i zakładom przemysłowym na lichwiarskie procenty, najmniej 7 procent miesięcznie. Dłużników swych gnębi prawdziwie po lichwiarsku. W szeregu wypadków dochodzi do egzekucji sądowych, w końcu cierpliwość dłużników się wyczerpała, nastąpiła skarga do prokuratora. Zaczęli się zgłaszać poszkodowani i Malewicz postawiony został w stan oskarżenia za zawodowe uprawianie lichwy.

Tymczasem jednak, zasmakowawszy dostaw wojskowych i wyrobiwszy sobie stosunki w odpowiednich sferach, Malewicz od kożuchów przerzuca się na dostawę brezentów i budowę hangarów w Warszawie. Znów otrzymuje zaliczki, idące w setki tysięcy złotych, jedną z nich (300.000 zł.) znowu zabezpiecza na hipotece domu przy ul. Śniadeckich i zabiera się do wykonania dostaw. Oczywiście Min. Spraw Wojskowych nie wiedziało, że brezent można najtaniej kupić bezpośrednio w fabryce i dlatego powierzyło dostawę brezentu Malewiczowi, który z brezentami nigdy nic wspólnego nie miał. Malewicz sprawę potraktował bardziej fachowo, niż Ministerjum, gdyż o brezent zwrócił się do Zakładów Żyrardowskich, które też całą potrzebną ilość dostarczyły.

Za pośrednictwo to Skarb Państwa drogo jednak zapłacił, gdyż podobno Malewicz płacił za brezenty w Zakładach Żyrardowskich po 90 centów, a liczył je Ministerjum Spraw Wojskowych po półtora dolara. Pozatem przy tej okazji Malewicz załatwił z Zakładami Żyrardowskiemi małą tranzakcyjkę lichwiarską, gdyż otrzymawszy z M. S. Wojsk. dużą zaliczkę rzekomo na zakup brezentu, zamiast zaliczkę tę wpłacić fabryce, część jej (kilkadziesiąt tysięcy dolarów) udzielił Zakładom Żyrardowskim tytułem pożyczki na 5 procent miesięcznie.

Ciekawe jest maskowanie się Malewicza przy zawieraniu umowy na budowę hangarów: nie chcąc znów zadawać sobie fatygi z malowaniem szyldów dla świeżo założonej „fabryki“ hangarów, zawiera umowę o budowę hangarów na imię fabryczki powozów A. Augustynowicz, Warszawa, Chłodna Nr. 19; w nagrodę za udzielenie firmy, fabryka ta wykonała przy budowie hangarów drobne roboty kowalskie, lwią część zaś umowy wykonał i zyski zagarnął Malewicz.

Po zrealizowaniu tych dostaw, Malewicz jest już człowiekiem bardzo bogatym.

Prócz domu przy ul. Śniadeckich bez długów (w lutym 1924 r. długi spłacił), posiada kolonję pod Warszawą (którą chciał ofiarować na jakiś cel dobroczynny pod warunkiem jednak, że otrzyma za to order, a nie otrzymawszy orderu, darowizny zaniechał), nabył i urządził fabrykę przy ul. Wileńskiej, kupił do własnego użytku dwa luksusowe samochody osobowe „Fiat“ i Austro - Daimler, wreszcie dla utrwalenia swego świeżutkiego „jaśniepaństwa“ nabywa w październiku roku 1924 (akt. 1 października 1924 r. Nr. 1567 przed Notarjuszem Wasiutyńskim) wielkie dobra Przeździatka, w pow. Sokołowskim, obszaru 2856 morgów. Cena szacunkowa 104 tysięcy dolarów (oprócz przejętych długów), spłacił 75.000 dolarów szacunku, został jeszcze winien około 30.000 dolarów.

Wielki pałac w majątku był bez umeblowania, Malewicz go mebluje kosztem przeszło 40.000 dolarów.

Obecnie majątek jego liczy na sumę około 40.000 dolarów.

***

Lichwą zajął się Sąd Okręgowy na Miodowej — ale kożuchami i hangarami zająć się musi Sąd Okręgowy na Placu Saskim.

Głosy czytelników.

JAK ZAŁATWIAJĄ INTERESANTÓW W KOMENDZIE MIASTA.

Zamiast biletów areszt.

W ubiegły wtorek, zgodnie z ogłoszeniami w pismach, iż w Komendzie Miasta w pokoju Nr. 13 wydawane będą przez wtorek i środę ubiegłego tygodnia bilety na Plac Saski, gdzie w dniu 11 bież. mies. odbyła się rewja — zgłosił się do Komendy Miasta tow. Henryk Gurek, delegat robotników Centralnych Zakładów Wojsk łączności, celem otrzymania biletów dla swych współtowarzyszów pracy.

Tow. Gurek niezastawszy nikogo w pokoju 13 zaczął się rozpytywać, gdzie może otrzymać bilety. Nie umiano mu odpowiedzieć. Wreszcie po długich poszukiwaniach jakiś sierżant na pierwszem piętrze oświadczył mu, że biletów już niema...

Tow. Gurek wyraził zdziwienie, że po kilku godzinach wydawania zabrakło biletów dla robotników; zwrócił uwagę, że należałoby w pokoju Nr. 13, wywiesić odpowiednie o braku biletów zawiadomienie, by ludzie nie tracili czasu na bezużyteczne szukanie.

Tą uwagą p. sierżant poczuł się dotknięty i zaczął wymyślać, wreszcie polecił zaaresztować tow. Gurka. Tow. Gurka godzinę przetrzymano częściowo w Komendzie, częściowo w areszcie, nie pozwolono mu zatelefonować, ani do Zakładów Wojsk Łączności, ani do Sejmu, nie chciano również dopuścić przytrzymanego, do któregoś z oficerów.

Co oznacza ta samowola sierżanta w Komendzie Miasta?

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Tow. Uniwersytetu Robotniczego wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno-społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t.d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz.

Z życia partji.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we środę, 17 b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

WYDZIAŁ KOBIECY.

Zebranie Wydziału kobiecego odbędzie się we wtorek o godz. 7 i pół w lokalu, przy ul. Leszno 53.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS wzywa towarzyszów Pepeesowców z przemysłu drzewnego na zebranie w dniu 15 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. do lokalu OKR PPS (Al. Jerozolimskie 6).

Towarzysze, stawcie się licznie!

W. OKR. PPS.

Warsz. Kom. Powiatowy P. P. S. W poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 17.30 — posiedzenie (ul. Leszczyńska 6).

Ruch kult-oświatowy

Wieczór literacko - artystyczny. Koło „Śródmieście“ Org. Młodz. TUR. organizuje dnia 21-go b. m. w sali OKR. o godz. 5 popoł.

WIECZÓR LITERACKO - ARTYSTYCZNY

Na program złożą się: deklamacje, śpiew, balet w wykonaniu artystów warszawskich oraz deklamacje chóralne sekcji dramatycznej „Śródmieście“ i chór „Jerozolimy“.

Bilety dla członków 20 groszy dla niecztonków 30 groszy, do nabycia w sekretarjacie Koła i przed wejściem. Po wieczorze tańce.

Kalendarzyk zebrań zawodowych

Związek Pracowników Użyteczności Publicznej w Polsce. W poniedziałek, dnia 15 b. m. o g. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Na porządku obrad sprawy b. ważne Obecność wszystkich obowiązkowa.

Baczność cukiernicy! Zarząd Związku zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dnia 15.XI b. r. odbędzie się walne zebranie.

Wyszedł z druku listopadowy numer

„GŁOSU KOBIET“,

wydawnictwa P. P. S.

Na bogaty i urozmaicony numer składają się następujące artykuły: „Co to jest budżet“ — D. Kłuszyńska; „Przyczyny niedoli robotniczej“ — Janek; „Sprawy szkolne“ — Wł. Weychert-Szymanowska (z rysunkiem); „Konieczność zmiany prawa małżeńskiego“ (II)— Dr. J. Budzińska - Tylicka; „Co może inspekcja pracy“ (II) — M. B. Ł.; bogaty dział listów czytelniczek; „Zawodowa praca idzie“; „Działalność klubów kobiet pracujących;; — M. Kozierska; „Święto dzieci“—Wł. W. S.; „Ciekawe wieści z zagranicy“ — J. R.; „Notatnik byłego więźnia“ — Mikołaj.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Mord policyjny na kresach“, zamieszczoną w Nr. 285 czasopisma „Robotnik“ z dn. 19.X 1926 r. — na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 186 ex 1919), proszę o zamieszczenie następującego sprostowania.

Dnia 11.X 1926 r. o godz. 22 podleśniczy majątku Rudopol, gminy Dobromyśl — Remigjusz Kołakowski, wraz z gajowymi: Sakowiczem Adamem, Neuhauserem Feliksem, Poniatowskim Michałem i Minczykiem Aleksandrem udał się na obławę za sprawcami kradzieży drzewa z lasu, natrafiwszy zaś koło działki 75 na chłopców ze wsi Sielce, wystrzelił do nich z dubeltówki na postrach. Za uciekającymi chłopcami gajowi wraz z Kołakowskim otworzyli ogień z dubeltówek, ładowanych grubym śrutem, skutkiem czego został ciężko ranny 15-letni Sawaściuk Makar, który następnie od otrzymanych ran w dniu 13.X b. r. zmarł.

W toku dochodzenia ustalono, że Kołakowski krytycznego dnia nosił uniform policyjny, a przeprowadzona u niego rewizja domowa ujawniła kompletne umundurowanie policyjne, które posiadł w czasie swej służby w policji województwa Śląskiego. Z tego też powodu za domniemanego sprawcę postrzelenia Sawaściuka poczęto uważać funkcjonarjusza policji, a w szczególności znanego powszechnie komendanta miejscowego posterunku P. P., przodownika Szczepańskiego.

Komendant Główny Policji
w/z **N. Wardęski,** nadinspektor.

WYPADKI

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Kasiarze warszawscy w Raciążu powiat sierpecki dostali się za pomocą podrobionych kluczy do Kasy Magistratu, gdzie zrabowali 4 tys. złotych w różnej walucie.

POŻAR DOMU AKADEMICKIEGO.

O godz. 6 wiecz. zapalił się dach i poddasze Pawilonu V Domu Akademickiego przy ul. Grójeckiej. Przybyły 3 oddziały straży ogniowej, które po 2 godzinnej akcji pożar ugasiły. Spaliły się sufit podasze i dach na przestrzeni 4 metrów kwadratowych. Mieszkania ocalały. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie przewodu kominowego.

SAMOBÓJSTWO.

Na ul. Nowy Świat w domu Nr. 22 na frontowej klatce schodowej zastrzeliła się Marja Wójtowiczowa, żona kolejarza dyrekcji radomskiej. Przypuszczalny powód — zawód miłosny.

ZABITA PRZEŻ SAMOCHÓD.

Na rogu ul. Mirowskiej i placu koło hal targowych wskutek własnej nieostrożności, przechodząca przez jezdnię kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 60-ciu, dostała się pod samochód, prowadzony przez szofera Sergjusza Uljanowa. Kobietę tymże samochodem przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności, wkrótce zmarła. Szofera aresztowano.

Samobójstwo w szpitalu. Przeprowadzone dochodzenie przez policję i zarząd szpitala na Czystem w sprawie samobójstwa Chaima Najmana, woźnego, ustaliło, że chory przebywał na oddziale wewnętrznym, jako cierpiący na serce. Przebywał tam od września r. b. i w ostatnich dniach czynił starania, aby wypisać się. Ze względu na ciężki stan chorego, lekarze nie pozwalali chorego wypisać. Wobec tego Najman postanowił umknąć ze szpitala, lub też popełnić samobójstwo. W nocy, gdy na wspomnianej sali były dwie osoby ze służby, zaś okno było nawpół otwarte, Najman z błyskawiczną szybkością zerwał się z łóżka, podskoczył do okna i, zanim nadbiegli posługacze i kilku chorych, Najman zdołał wyskoczyć przez okno na podwórze szpitala.

Pościg, strzały i ujęcie złodzieja kolejowego. Wczoraj w nocy w pobliżu mostu kolejowego na Wiśle do wagonu pociągu towarowego będącego w biegu wskoczył złodziej kolejowy, Józef Iwanowicz, który po zerwaniu plomby, wyrzucił z wagonu na tor dwie skrzynie towaru. Eskortujący pociąg posterunkowy Święcicki pobiegł za uciekającym złodziejem, przyczem dał cztery strzały z rewolweru, lecz chybił, pomimo to Iwanowicza schwytał i odprowadził do 4 komisarjatu. Wyrzucone skrzynie z towarem zabrano z powrotem do wagonu.

Przejechanie. Na rogu ul. Żabiej i pl. Bankowego dorozkarz Nr. 1763, Antoni Łuczyński, przejechał przechodzącego przez jezdnię Icka Wajsmana. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, złamanie lewej nogi i rany tłuczone brody. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Żona postrzeliła męża. W Mszczonowie Salomea Domaszkiewiczowa wystrzałem z rewolweru usiłowała zabić swego męża, Ignacego. Kula przebiła szyję, nie uszkadzając głównych arterji. Rannego Domaszkiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Żyrardowie. Domaszkiewiczową aresztowano.

Samobójstwo kasjera. Kasjer Banku Handlowego, Stanisław Lumbert Konopka, w mieszkaniu własnem przy ul. Czackiego Nr. 10 wczoraj o godz. 5 popoł., będąc sam w domu, poderżnął sobie brzytwą gardło. Żona zastała stygnące zwłoki.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°, najniższa 6°,8. W Zakopanem wczoraj było dość pogodnie, temperatura rano 2°, w południe 13°, najwyższa onegdaj 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia na zachodzie i północy kraju, a następnie na wschodzie. Możliwe drobne opady. Potem częściowe rozjaśnienie się nieba. Na południu kraju zachmurzenie umiarkowane. Ciepło; wiatry umiarkowane z kierunków południowo - zachodnich.

Choroba Zenona Przesmyckiego. Znany poeta i krytyk literacki, b. Minister Kultury i Sztuki, p. Zenon Przesmycki (Mirjam), zachorował na zapalenie płuc.

W sprawie podatku od biletów kinowych. Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej rozważała ostatnio wniosek magistratu, w sprawie zmiany art. 3 statutu podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, mającej na celu, w myśl opinji, powziętej przez komisję min. spraw wewn., obniżenie podatku miejskiego od biletów wejściowych do kinoteatrów. Jak wiadomo, komisja ta, a za nią magistrat, uznała konieczność obniżenia omawianego podatku w zasadzie ze 100 proc. do 75 proc. Natomiast komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej uznała, że należy utrzymać w zasadzie 100 proc. podatek z tem jednak, aby magistrat mógł stosować jaknajdalej idące zniżki. Powyższa decyzja komisji rozpatrywana będzie na najbliższem plenarnem posiedzeniu rady miejskiej.

—o::o—

ZE SPORTU

Polonja — Pogoń 2:2 (0:1).

Wczorajszy mecz o mistrzostwo Polski między Pogonią i Polonją wykazał, mimo wysokiego zwycięstwa Pogoni nad Wartą 7:1, że drużyna lwowska nie jest obecnie w dobrej formie tak fizycznie, jak i technicznie. Pogoń bowiem zupełnie nie wytrzymała tempa i w ostatnim kwadransie miejscowi mieli wybitną przewagę. Do przerwy nieznaczna przewaga lwowian, dla których w 14 min. Kuchar zdobywa bramkę. Polonja grająca do przerwy chaotycznie, po przerwie gra o klasę lepiej i mimo bramki zdobytej przez Garbienia w 4 min. drugiej połowy gry miejscowi mają przewagę już do końca meczu. W 30 min. Jelski zdobywa pierwszą bramkę, a na kilka minut przed końcem gry Zimowski wyrównywa. W Polonji najlepsi: Nowikow, Loth I i Tupalski; w Pogoni zaś wyróżnił się Lachowicz oraz Gebartowski. Trójka napadu grała dobrze tylko do przerwy. Sędziował p. Kowalski (Łódź) z lubelskiego kolegjum sędziowskiego. Publiczności około 5000 osób.

Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 2:2 (1:1).

Mecz o puhar Tygodnia Akademika. Gra naogół równa i nieco chaotyczna. Bramki dla W.S.H. zdobył Nieć, dla Politechniki Emchowicz i Bibrych. Sędziował p. Krukowski. Wobec powyższego wyniku puhar pozostaje nadal w posiadaniu W. S. H.

Legja — Skra 9:1 (3:1).

Wysoka porażka Skry, która wystąpiła z kilkoma rezerwowemi. Legja grała bardzo dobrze i przeważała w zupełności. Bramki dla Legji zdobyli Łańko 4, Wypijewski 3 i Ciszewski 2. Dla Skry zaś Lewandowski przy pomocy Amirowicza. Sędzia p. Jaczynowski.

Marymont — Pocisk 4:1 (2:0).

Zasłużona wygrana Marymontu w półfinałowej rozgrywce o mistrzostwo ZRSS.

Warszawianka III — Ruch II 3:0 walkower.

Meczem tym Warszawianka III zdobyła mistrzostwo rezerw w klasie C. Następnie odbył się mecz Warszawianka III — Ruch komb. 4:3 (3:0). Sędzia p. Muszkat.

Mecz koszykówki A. Z. S. — Varsovia 23:11.

W ogrodzie Saskim odbył się mecz koszykówki zakończony zwycięstwem A. Z. S. nad Varsovią 23:11. W A. Z. S. najlepszy Kostrzewski a w Varsovji Rembowski. Sędziował p. Osiecki. Przedmecz Varsovia II — AZS II 14:6, sędziował p. Kostrzewski.

Łódź — Warszawa (mecz siatkówki) 30:20.

Mecz piłki siatkowej drużyn szkolnych Łódź — Warszawa wygrała drużyna łódzka 15:1, 15:14 (30:20). W pierwszej serji przewaga łodzian w drugiej zaś gra zupełnie równa. Sędzia p. Robakowski. Widzów 800 osób. W przedmeczu Seminarjum Żeńskie pokonało Państwową Szkołę Handlową 15:3, 15:4.

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15 — 15,15. Komunikat gospodarczy.

17 — 17,25. Odczyt p. t. „Sztafeta Korpusu Ochrony Pogranicza“ (dział „Sport i wychowanie fizyczne“) wygł. p. Szyszko-Bohusz.

17,30 — 18,55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra „P. R.“, prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Helena Wertheimowa (śpiew), Roman Jasiński (fortepian) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

19 — 19,25. 25 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Rozuigny.

19,30 — 19,45. Komunikat rolniczy.

19,45 — 19,55. Nad program „Rozmaitości“.

19,55 — 20,20. Odczyt p. t. „Chrześcijaństwo zachodnie i wschodnie“ wygł. p. Lech Niemojewski (dział „Historja sztuki“).

20,30 — 22. „W kolegjacie stanisławowskiej“, fragment z „Pana Wołodyjowskiego“ w wykonaniu p.p. Antoniego Różyckiego i L. Kochańskiego oraz koncert wieczorny.

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu“.
Kino Apollo. „Kobieta i bat“ z Glorją Swanson.
Kino Colosseum. „Najukochańsza żona Maharadży“.
Kino Palace. „Trędowata“.
Kino Wodewil. „Niedźwiedzie gody“.
Kino Splendid. „Morderstwo“.
Kino Pan. „Baletnica“ i „Zabawa w miłość“.
Kino Corso. „Baletnica“ i „Zabawa w miłość“
Kino Światowid. „Serca ze stali“.
Kino Nowości. „Za głosem serca“.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Carmen“; w środę występ gościnny w „M-me Buttrfley“ p. Teiko Kiwy.

Teatr Narodowy. Dziś ostatni raz „Król Edyp“.

„W miłosnym labiryncie“ K. Wroczyńskiego. Teatr Narodowy występuje w środę 17 b. m. z pierwszą w tym sezonie nowością polskiego autora, trzyaktową komedją Kazimierza Wroczyńskiego, p. t. „W miłosnym labiryncie“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nasza żoneczka“.

Teatr Polski. Dziś „Dzieje Grzechu“ Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś komedja Sarmonta w przekładzie Zuzanny Rabskiej „Najpiękniejsze oczy w świecie“.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Księżniczka Illica“ z Wiktorją Kawecką.

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Kawiarenka“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Jarmark małżeński“.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś wskutek generalnej próby wtorkowej premjery wielkiej rewji p. t. „Karuzela“, przedstawienie zawieszone.

Perskie Oko. Codziennie „Dzieje Śmiecha“.

Teatr Olimpja. Codziennie rewja „Lot Warszawa — Tokjo — Kłakiduły“.

Cyrk. Codziennie urozmaicony program.

Recital pianisty Artura Hermelina odbędzie się w sali Konserwatorjum w czwartek, 18 b. m. Program: Bach - Stradal (koncert organowy), Chopin (Polonez As-dur), Schumann (Fantazja), Debussy, Szymanowski (Mazurki), Perkowski (Sonata). Bilety: Chodowiecki, Idzikowski, Gebethner, Kuncewicz.

Pożegnalny koncert Kwartetu Tryjesteńskiego odbędzie się w Konserwatorjum w środę, 17 b. m., po cenach zniżonych. W programie: Beethoven kw. D-dur op. 18, Borodine kw. A-dur i kw. Dworaka F-dur. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście 9.

—o::o—

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Wiązowskiej Nr. 12 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Abrama Rozenbanda — oszacowanych na Zł. 47 gr. 27 — składających się z 1 gramofonu — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Swiderskiej Nr. 65 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dawida Żelaznego — oszacowanych na Zł. 90.— składających się z 1 szafy do garderoby, 1 kredens, 2 stoły, 6 krzeseł, 1 zegar mały, 1 zegar wiszący —na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Warszawskiej Nr. 51 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ruchli Szejnman — oszacowanych na Zł. 124 gr. 50 — składających się z 1 kredensu, 1 otomany, 2 stołów dużych i 1 mały, 6 krzeseł, 1 szafy do garderoby na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 16-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Falenicy — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Korngolda Adolfa — oszacowanych na Zł. 297 gr. 95 —składających się z 5 łóżek z siatką, 2 szafy, 3 stoły, 2 kredensy — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich:

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 5 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrnktora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Wiązowskiej Nr. 5 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do B-ci Zylber — oszacowanych na Zł. 95 gr. 75 — składających się z 1 kredensu, 1 lustra tremo, 1 szafy do garderoby — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 25.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek chorobv podaje do wiadomości, że dnia 16-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Falenicy — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Chaima Gelbfisza — oszacowanych na Zł. 258 gr. 50 — składających się z 6 łóżek żel. z siatką, 2 stoły. 4 kredensy, 1 szafa — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 5 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Androllego — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eli Aroniaka — oszacowanych na Zł. 71 gr. 81 — składających się z 1 pomnika kamiennego—na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano. zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie. Puławska 26.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 17-go listopada 1926 roku o godzinie 10 rano w Otwocku przy ul. Warszawskiej Nr. 49 — odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Alc Gelbfisza oszacowanych na Zł. 228 gr. 17 — składających się z 1 fortepianu i 2 luster (trema) — na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, zaś spis takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, Puławska 26.

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

(Podpis nieczytelny) p. o. Dyrektora — B. DRATWA Komisarz

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.